Nr. 146. **We Lwowie Niedziela dnia 28 Maja 1899 r.** **Rok XXXII.**

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct

Węgrzy oburzeni!

Lwów 27 maja.

Burza gniewu, dobrze udawanego, i sztucznego oburzenia, przeciągnęła po Węgrzech całych i jak jeden mąż, skoczyły teraz dzienniki wszystkich odcieni na pomoc p. Szellowi, — gdy doszła z Wiednia wiadomość do ich uszu, że w Austrji na serjo nie chcą przyjąć na siebie roli potulnego jagnięcia, które bez szemrania daje się strzydz i skubać... Bo też trudno było sobie wymarzyć lepszą sposobność do dalszego zawarowania uprzywilejowanego od lat 30 ich stanowiska w dualizmie, do dalszego eksploatowania ekonomicznego przedlitawskiej połowy monarchji, jak właśnie ten chaos, który niestety od paru lat zakłóca całe życie publiczne w Austrji, ubezwładnia całą pracę ustawodawczą austrjackiego parlamentu. *Duobus litigantibus tertius gaudet* — dla czegóżby Węgrzy nie mieli radować się właśnie z porządnego wykorzystania dla swej kieszeni tych sporów i walk narodowościowych w Austrji! Toż podminowywanie tej Austrji przez prusofilów, dążące najwyraźniej do oderwania niemieckich krajów na rzecz *Reichu* jest poniekąd wodą na ich młyn, gdyż może jeno zbliżyć do ideału, żywionego przez większość patrjotów węgierskich, do utworzenia samodzielnego państwa węgierskiego! A zanim to w odległej przyszłości nastąpi może, czy to szkodzi, gdy rolnictwo, przemysł i handel węgierski rozwijają się kosztem krwawo zapracowanego grosza ludów w Przedlitawji?...

Czytając też relacje telegraficzne o głosach węgierskiej prasy na temat ugody, odczuwa się zupełnie takie wrażenie, jak gdyby kto rzucił kamieniem w gniazdo szerszeni. Dla zilustrowania tego, przytoczymy tutaj parę tych głosów. I tak:

Po raz pierwszy od czasu wybuchu przesilenia zabrał głos *Nemzet*, który pisze, że formułki Szella nie można ani zmodyfikować, ani porzucić, gdyż na to nie pozwala niepodległość ojczyzny i jej cześć(!) Propozycje Szella muszą bezwarunkowo zwyciężyć, gdyż ugody, któraby doszła do skutku wbrew tym propozycjom, sejm węgierski nigdy nie przyjmie. Za Szellem stoi cały kraj i cały naród.

Pester Lloyd pisze: Zagadką jest, dlaczego tą *ideé fixe*, że w roku 1904 musi nastąpić ekonomiczny rozdział, operowało się tak systematycznie. Tu zachodzą dwie możliwości: Albo jest to tylko pozór, aby wymusić prowizorjum, a na tę grę Węgry nigdy się nie zgodzą; albo się wierzy w to rzeczywiście, że w roku 1904 nastąpi ekonomiczny rozdział, a wtedy byłoby najpierwszym obowiązkiem Węgier, bezzwłocznie poczynić przygotowania do swej ekonomicznej emancypacji od Austrji.

Budap. Naplo atakuje gwałtownie hr. Thuna i gani znane wotum wykonawczego komitetu prawicy. Rezultat jest taki, że hr. Thun musi ustąpić; jeżeli zaś słowiańska większość uczepi się upadającego prezydenta gabinetu, to i ona także będzie musiała ustąpić. Jeżeli wreszcie, jak austrjacka prasa zapewnia, w tej sprawie cały parlament użyczy poparcia obalonemu gabinetowi, to wtedy będzie musiał ustąpić także cały parlament.

Magyar Hirlap wyraża się w podobny sposób o tej sprawie i pisze: Z jednej strony perfidja, przebiegłość, ale przytem ograniczoność — z drugiej otwartość, legalność i rozum stanu. Czyż więc może być wątpliwą decyzja?

N. Pester Journal pisze: Jeżeli w r. 1904 nastąpi ekonomiczny rozdział Węgier i Austrji, to Austrja sama sobie musi skutki tego przypisać; austrjacka bowiem polityka oddała idei ekonomicznej separacji Węgier od Austrji daleko większe zasługi, niż cała agitacja z ostatnich trzydziestu lat.

Pesti Naplo zaznacza jeszcze raz, że to będzie ostatnia ugoda, którą Węgry zawrą. *Egyetertes* wspomina, że austrjacki rząd w niczem nie ustępuje i byłby szalony, gdyby stał się powolnym w chwili, gdy go cała polityczna, publiczna opinia w Austrji popiera; zaniechawszy zaś tego stanowiska, miałby wszystkie stronnictwa przeciwko sobie. Ale i Szell także nie może uczynić żadnych ustępstw. *Budap. Tagblatt* wreszcie zaznacza: Decyzja musi zapaść niezadługo. Szell bowiem musi jeszcze przed ferjami letniemi przedłożyć konkretne projekta w sprawie ugody.

Akcja kraju na polu popierania budowy kolei lokalnych.

Lwów 27 maja.

Uregulowanie taryf na wschodnio-galicyjskich kolejach lokalnych.

II. Na ostatniej sesji uchwalił sejm wezwanie do rządu, ażeby niezwłocznie przystąpił do zrównania taryf dla przewozu osób i towarów na szlakach kolei lokalnej wschodnio-galicyjskiej Wygnanka Szala-Iwanie puste i Biała czortkowska-Zaleszczyki jednolicie z taryfami na szlaku Tarnopol-Kopyczyńce tejże samej kolei lokalnej.

W wykonaniu tej uchwały odniósł się wydział krajowy, na podstawie dat, dostarczonych przez desygnowanego ze strony wydziału krajowego członka rady zawiadowczej wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, do ministerstwa kolejowego z żądaniem obniżenia taryf na pomienionych szlakach, względnie, by taryfy te zrównane zostały z taryfami, zaprowadzonemi na szlaku Tarnopol-Kopyczyńce.

Kolej Trzebinia-Skawce.

Roboty na kolei Trzebinia Skawce są już na całej linji na ukończeniu, obecnie kursują pociągi materjałowe, celem uzupełnienia szutrowania linji. Komisja techniczno-policyjna odbędzie się w najbliższej przyszłości i, jeżeli żadne nieprzewidziane przeszkody nie zajdą, otwarcie tej kolei będzie mogło nastąpić dnia 1 lipca br.

Do linji Trzebinia Skawce wcieloną będzie kolej górnicza Trzebinia-Sierocą, którą to kolej kupiło towarzystwo kolei lokalnej Trzebinia-Skawce od właściciela dotychczasowego za cenę ryczałtową 250 000 zł. w akcjach założowych i pod warunkiem, że przekształcenie tej linji dla ruchu publicznego osobowego i towarowego wykona właściciel kosztem własnym.

Dla oznaczenia tych robót odbyła się d. 22 marca t. r. komisja fachowa, która na podstawie badań, na miejscu przeprowadzonych, udecydowała, jakie roboty uzupełniające wykonane być mają, aby rzeczona kolej górnicza służyć mogła dla nieograniczonego ruchu osobowego i towarowego.

Roboty odnośne, które przeprowadza dotychczasowy właściciel kolei górniczej własnym kosztem, są w toku. Oddanie linji tej Towarzystwu kolei lokalnej Trzebinja-Skawce nastąpić ma najpóźniej dnia 30 czerwca b. r.

Kolej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Przy budowie kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka ukończono wykupno gruntów i na całej przestrzeni oddano grunta przedsiębiorstwu budowy, uskuteczniono wiele robót ziemnych i innych.

Linja ma być do 1 października b. r. do użytku publicznego oddaną.

Przedsiębiorstwo budowy zapewniło wydział krajowy, iż dołoży wszelkich starań, aby otwarcie części kolei Delatyn-Kołomyja mogło przed powyższym terminem nastąpić.

Prowadzenie ruchu obejmie dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie, z którą omówiony już został projekt odnośnego kontraktu eksploatacyjnego. Podobnie przesłane już zostały wspomnianej dyrekcji projekta umów złączenia ze stacjami kolei państwowych w Delatynie i Kołomyi, jakoteż ze stacją Stefanówka kolei Łużany-Zaleszczyki do zatwierdzenia.

Za zgodą ministerstwa kolei żelaznych, jakoteż bukowińskich, oraz wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych kursować będą pociągi kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka do stacji Zaleszczyki i odwrotnie z Zaleszczyk na linję Delatyn-Stefanówka; przez powyższą kombinację uzyskaną będzie pewna oszczędność w rozszerzeniu stacji złączenia Stefanówka, jak również spodziewany jest przez to korzystniejszy wpływ na rozwinięcie ruchu lokalnego między Horodenką a Zaleszczykami.

Kolej Chabówka-Zakopane.

Budowa kolei Chabówka-Zakopane jest już na ukończeniu.

Na podstawie dotychczasowego stanu robót i forsy, z jaką dalsze roboty obecnie są prowadzone, liczyć można, że otwarcie tej kolei nastąpi z końcem miesiąca sierpnia br.

Kolej Piła-Jaworzno.

Komisja reambulacyjna dla linji tej odbyła się w czasie od 25 stycznia do 4 lutego br., przyczem udzielono konsens *ex commissione* na pewne przestrzenie, zaś na kilka kilometrów zastrzeżoną została decyzja ministerstwa kolei żelaznych, z powodu nieuzasadnionych żądań interesantów.

Wykupno gruntów dla reambulowanych już przestrzeni zostało w znacznej części ukończone i roboty ziemne na tychże przestrzeniach są w pełnym toku.

Budowa budynku stacyjnego na stacji złączenia Piła-Bolęcin została również rozpoczętą.

Oddanie kolei tej dla ruchu publicznego ma nastąpić w listopadzie br.

Nowe projekty budowy kolei.

Oprócz kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz i linji Zakopane-Suchahora, prowadzi krajowe biuro kolejowe następujące projekta kolei lokalnych w ewidencji do ewentualnego poparcia przy przyszłym programie krajowej akcji kolejowej: 1. Jasło-Żmigród-Konieczna. 2. Borysław Stebnik. 3. Lwów-Winniki. 4. Krosno Dukla. 5. Dębica-Jasło. 6. Tarnopol-Zbaraż. 7. Grzymałów-Kalaharówka z odnogą do Husiatyna. 8. Mszana dolna-Radziszów. 9. Jarów-Jaworów. 10. Kołomyja-Kossów. 11. Nowytarg — granica węgierska (w kierunku Białej spiskiej).

Czy i kiedy linje te objęte zostaną programem krajowej akcji kolejowej, oraz w jakim porządku, obecnie wydział krajowy nie może jeszcze oznaczyć, gdyż zależeć to będzie w pierwszej linji od stanu zasobów finansowych kraju na ten cel przeznaczonych, a następnie od wyniku badań rentowności poszczególnych linij, do której to czynności wydział krajowy w miarę możności przystąpić zamierza.

Wodociągi miasta Lwowa.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika polskiego").

Janów 24 maja.

II.

W ten sposób praca komisji, już i tak sama w sobie ogromnie żmudna, staje się tem przykrzejszą, że co chwila ma się do czynienia z utyskiwaniami chłopów. Przy każdej parceli staje zasumowany właściciel, skrobie się w głowę i powtarza jak echo za swym poprzednikiem:

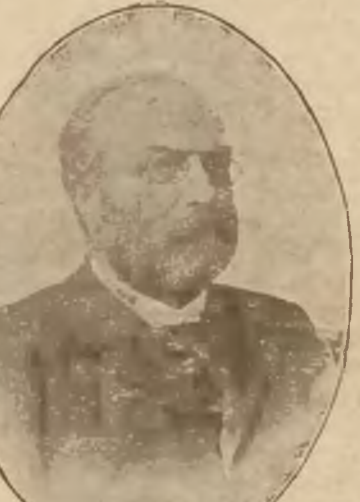
„Proszu najwyższoho sudu — ale ja sia do toho ne pryjmaju!..."

Z początku starano się każdemu jakoś wytłómaczyć, że mu się żadna krzywda nie dzieje, ale w końcu wobec tylokrotnego: „ja sia do toho ne pryjmaju", dano i temu spokój, pozostawiając wszystko ocenicielom, którzy zdają się być niestrudzeni. Tak tedy pomimo energji, jaką rozwija komisarz Semler, dalej sprawności i obrotności, z jaką inżynier Piżl traktuje techniczną stronę dzieła, pomimo też nader skutecznego współdziałania reszty komisji, robota, jak na razie, mimo wszelkich wysiłków, postępuje nie takiem tempem, jak się z początku spodziewano. Swoją drogą jest to praca ogromnie żmudna i wprost olbrzymia. Dość powiedzieć że obok mierzeń, które muszą być jak najdokładniejsze i żadna w nich mylka zachodzić nie może, komisja ma do wykupienia około 800 parcel na długości czterech przeszło mil. Z tego około 50 parcel musi być na własność wykupionych, a mianowicie wszędzie w tych miejscach, gdzie postawić będzie trzeba jakiś hydrant, wentyl powietrzny, zasuwę, albo też urządzić skład rur żelaznych. We wtorek naprzykład komisja, pracując od godziny 11 do 9 wieczorem, zupełnie bez przerwy — zdołała się uporać ledwie z pierwszym kilometrem.

Każdy jednak początek jest trudny, zapewne dalej pójdzie łatwiej. Wnioskując z dotychczasowego postępu — roboty komisji przeciągną się do 12-go czerwca, a może i później, zwłaszcza, gdyby wypadła słota. Pierwsze zresztą dwa dni, w miarę pogodne, i bez upałów, pozwalały swobodnie pracować na polu. Bardzo malowniczym jest taki widok komisji, pracującej w polu. Wśród zielonych łanów żyta, pszenicy, na szachownicy zagonów zasadzonego grochu, lnu lub posianego jęczmienia czy tatarki, rysuje się na tle lasu, ukazującego się zawsze na horyzoncie, kilkanaście postaci, z których wystrzelają dwie z błyszczącymi guzikami czapki rządowe, reszta to kapelusze przeważnie słomkowe, obok których reprezentowane są i filcowe. Każda z tych postaci ma swoją rolę. Najenergiczniej się porusza inż. Piżl, dzierżąc w ręku olbrzymi plan wytycznej trasy i wywołując głośno coraz to inną parcelę, którą natychmiast geometrzy Międzowicz i Sterba mierzą i wyznaczają. Trzej oceniciele z notatkami w ręku taksują natychmiast wskazany obszar, a wyniki tego wszystkiego notują skrzętnie do swych wykazów radca Cetwiński i p. Machniewicz. Nad wszystkiem, jak Jowisz, czuwa kom. Semler, który wraz z syndykiem stara się właściciela danego nakłonić do zgody, poczem dyktuje p. Zborowskiemu do protokołu. Za komisją postępuje zastępca p. Smrekera inż. Flatten, udzielając szczegółów co do strony samej budowy. Na jego też polegając wskazówkach, oznaczono w odległości kilku tysięcy kroków od stacji wodociągowej miejsce, gdzie założoną będzie rura odpływowa o średnicy 200 mm., która na wypadek jakiejś przedsiębranej naprawy pozwoli zbyteczną wodę odprowadzić do znajdującego się tu niedaleko dobrostańskiego stawu. Tuż za komisją postępuje ociężałym krokiem gromada chłopstwa, przypatrująca się pesymistycznie pomiarom. Od czasu do czasu z gromady padają głośne uwagi i nieraz zbyt rezonującego lub rezonującą musi żandarm uspakajać. Na wołowej by nie spisał skórze tego wszystkiego, co chłopstwo opowiada sobie o tych wodociągach. Tak np. wyobraża sobie, iż natychmiast po pomiarze stratują mu całe zboże i jest z powodu tego w ogromnej rozpaczy. Po tem nie może się wydziwić, co sobie Lwów tak upodobał do ich wody, kiedy dotąd pijał własną i ta wystarczała mu. Również nie może się pogodzić z tą myślą, że tam w ziemi jego będzie siedzieć rura a on na wierzchu będzie orał; rura ta, zdaniem jego, będzie zaczarowywać cały plon. Inni opowiadają, że miasto zaprowadza „elektrykę" w ziemi, która wszystko zabija. „Przyjdzie takie prosie na pastwisko, gdzie jest „helektryka", skubnie sobie trawki i pada nieżywe", tak opowiadał jakiś parobczak, mający minę wysłużonego urlopnika. Z tego powodu, niejeden, gdy go się pytają, ile chce za sążeń, odpowiada z żałością: „ja sam dam sto reńskich, aby mnie ziemi tylko nie ruszano".

Lecz oto już wieczór na dobre rozpościera na polach ciemności. Tuż obok czekają podwody. Instrumenta pakuje się do futerałów i komisja wraca do Janowa, gdzie nocuje w hotelu kolejowym. Po całodziennych trudach i włóczędze na polu, każdy usiada do „obiadu", choć wieczór już dobry i niszczy ze smakiem podawane potrawy. Po „obiedzie" mała siesta, a potem każdy spieszy do swego numeru, aby wyciągnąć znużone kości i rano ciągnąć dalej komisyjne taczki i tak, aż do skutku.

✝ Rudolf Schwarz.



W ziemi sanockiej, we wsi Bykowcach, złożono wczoraj na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Rudolfa Schwarza, dyrektora konserwatorjum muzycznego, tej najpoważniejszej w kraju instytucji muzycznej. Złożono do mogiły zwłoki męża, który wielkie usługi oddał tej instytucji, na której czoło powołało go zaufanie współobywateli; poświęcił jej całą pracę i siłę i zasłużył sobie na wysokie uznanie za swą długoletnią, skuteczną działalność. Szczere łzy żalu, które wczoraj z ócz towarzyszy jego pracy spadły na jego trumnę, są dla ś. p. zmarłego naj-

KRONIKA NIEDZIELNA.

Jak wiadomo, panuje obecnie moda pisania książek na tle stosunków, jakie nastaną po 50 lub 100 latach. Z powieści tego rodzaju dowiadujemy się o sposobie życia naszych wnuków i prawnuków, — dzieła historyczne dają obraz wojen i przemian politycznych w w. XX. Miałem sposobność przeglądać w rękopisie dwa takie utwory, z których jeden nosi tytuł: „Historja wyzwolenia się ludów słowiańskich z pod jarzma germańskiego", a drugi: „Krótki rys historji c. k. kraju rodzinnego". Chcąc dać czytelnikom próbkę różnicy zapatrywań autorów tych dwóch dziełek, pozwolę sobie przytoczyć ustępy, odnoszące się do czasów nam najbliższych.

Autor „Historji wyzwolenia" tak pisze na str. 40 swego dzieła:

„Zachowanie się Niemców austrjackich w latach 1897—1899 rozbudziło wśród narodów słowiańskich drzemiące poczucie wspólności i interesów. Opisane w poprzednich rozdziałach wypadki z czasów rządów Badeniego, Gautscha i Thuna, zbliżyły do siebie Polaków i Czechów. Był to jednak dopiero początek, zbyt zresztą mglisty i nieuchwytny, aby można było opierać na nim gmach rozumnej polityki. Nie było jeszcze ani jasno określonego celu, ani programu. Czułe mowy i uściski na zjazdach, krakowskim i praskim, można było brać zarówno za symptomat rzeczywistego zbliżenia się, jak i za komedję, odgrywaną jedynie w celach demonstracyjnych. Polityka, to nie romans, — wyrzekł jeden z ówczesnych mowców toastowych — oklaskiwano go i... romansowano dalej. A nie było w tem wszystkiem szczerości, bo nie było porozumienia się. Czesi wołali: jeszcze Polska nie zginęła! — a jednocześnie w pismach swoich chwalili rządy carskie na ziemiach polskich; przez dziwny brak taktu czy rozumu politycznego dotykali szorstko najboleśniejszej rany swych nowych przyjaciół..."

Tu autor „Historji" przytacza cały szereg tych, jak nazywa, „niewłaściwości", któremi Czesi nieustannie drażnili Polaków i zrażali ich do siebie. Dostaje się i Polakom za nieumiejętność postawienia otwarcie kwestji, za niewyleczenie się z romantyzmu i czułostkowości, za politykę prowadzoną z dnia na dzień, za nieświadomość dążeń, za kokietowanie ze wszystkimi, a zwłaszcza z każdym rządem. Poczem autor pisze dalej:

„Niemcom w pierwszej linji zawdzięczać należy zbratanie się tych dwóch przodujących cywilizacją szczepów słowiańskich. Dnia 21 maja 1899 w pierwszy dzień świąt Zesłania Ducha św. ogłosiły „zjednoczone stronnictwa niemieckie" tekst swoich żądań narodowo politycznych (tu autor podaje w streszczeniu program zjednoczonych Niemców). Zuchwałość tych żądań otworzyła oczy i tym nawet, co jeszcze wierzyli w możliwość przeprowadzenia ugody. Czesi postanowili porzucić swą dwulicową politykę w stosunku do Polaków. Na zjeździe w Pradze 21—24 lipca 1899 stanęły *clara pacta*"..

Brak miejsca nie dozwala mi przytoczyć, choćby w streszczeniu, przebiegu obrad zjazdu praskiego — zresztą nie wypada mi nawet zbyt korzystać z niewydanego rękopisu. Dla ciekawych dodam tytuły niektórych dalszych rozdziałów „Historji". A więc:

Rozdział IV. Upaństwowienie gimnazjum w Cieszynie. Szląsk przyłączony do djecezji krakowskiej. Zniesienie niemieckich gimnazjów w Brodach i we Lwowie. Zdobycze językowe Czech. Układy z Chorwatami i Słoweńcami.

Rozdział VII. Rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory. Większość słowiańska. Federacja. Zjazd lwowski r. 1902. Połączenie Moraw z Czechami.

Rozdział IX. Druga konferencja pokojowa w Hadze i wybuchła skutkiem niej wojna europejska. Koronacja w Pradze 1904.

Rozdział XII. Nowe ministerjum w Galicji. Zamknięcie uniwersytetu niemieckiego w Czerniowcach. Księstwo Cieszyńskie przyłączone do Galicji. Rusini odnawiają uroczyście unję.

Rozdział XVIII. Wpływ wojen chińskich z r. 1911 i 1912 na stan polityczny Europy. Serbja i Bułgarja przyłączają się do federacji austrjackiej. Powstanie Słowaków.

Rozdział XXIII. Pokój berliński. Pierwsze wybory w Poznańskiem i Prusach Zachodnich do sejmu krakowskiego.

Wyrwałem pierwsze lepsze rozdziały, omijając tylko te, które zbyt tchnęły rewolucyjnym duchem. Sądzę, iż czytelnik i tak ma już dostateczne wyobrażenie o tendencji i nastroju całego dzieła.

A więc idźmy do drugiego rysu historji c. k. kraju rodzinnego (Lwów 1945). Otóż na str. 94 czytam co następuje:

„W listopadzie r. 1898 odsłonięto we Lwowie pomnik hr. Jana Sobieskiego c. k. namiestnika Galicji, który, jak wiadomo, pomógł niegdyś hr. Stahrembergowi do słynnego zwycięstwa pod Wiedniem w r. 1683. Wywdzięczając się za to, rząd austrjacki, w niecałe sto lat później, wcielił zupełnie Galicję do monarchji i ustanowił we Lwowie loterję liczbową.

„Pragnąc narodom mniejszej wartości przyjść z pomocą w nabywaniu kultury niemieckiej, wybitni mężowie tego do panowania nad światem przeznaczonego narodu, zebrali się w maju 1899 r. aby urządzić swój własny dom *(wir bestellen u ser eigenes Haus)*. Słuszne wymagania, aby język niemiecki był językiem państwowym i aby każdy Niemiec cieszył się większemi prawami w Austrji, niż przybłędy innych narodowości, których Niemcy niegdyś gościnnie przyjęli — spotkały się z oporem garstki niezadowolonych. Szczęściem udało się ich poróżnić między sobą, a wierni Galicjanie polskiego pochodzenia pomogli rządowi do powstrzymania opornych na drodze buntu.

„W ciągu następnych lat wysoki rząd szczególną opieką otoczył nasz kraj rodzinny. Nie drażniąc uczuć narodowych, pozwolił nam na najobszerniejsze używanie polskiego i ruteńskiego narzecza tak w domu, jak na ulicy. Dobrodziejstwo języka niemieckiego ograniczył tylko do szkoły i urzędów. Ażeby kultura prędzej wsiąkała w nasze społeczeństwo, postarał się o sprowadzenie odpowiedniej liczby urzędników narodowości niemieckiej. Kandydatom adwokackim, notarjalnym i do urzędów sędziowskich, pozwalano składać egzaminy w języku niemieckim. Kilkuletnim prośbom ludności śląskiej, aby upaństwowić polskie gimnazjum w Cieszynie, uczynił rząd zadość i obdarzył tę instytucję państwowym językiem wykładowym. Dla posażnych Galicjanek, wychodzących za członków armji, ustanowiono medale zasługi. Dla ulżenia w pracy ludności roboczej, wstrzymano udzielanie pozwoleń na otwarcie nowych fabryk i zakładów przemysłowych. — Niemcy sami zobowiązali się dostarczać Galicji wszelkich wyrobów przemysłu. Ludowi wiejskiemu udzielono zupełnej wolności emigrowania naturalnie po wysłużeniu lat wojskowych. Dla szlachty galicyjskiej przeznaczono 20 szambelaństw, — kto miał w rodzie szambelana lub starostę, otrzymywał tytuł hrabiowski. Dzięki temu, żaden kraj w Europie nie posiada tyle, co Galicja, rodowej arystokracji.

Koło r. 1910 przyłączono Kraków do dyecezji wrocławskiej.

W r. 1911 ustanowiono nowy podatek komsumcyjny od mleka macierzyńskiego, udzielanego noworodkom.

„W r. 1912 w celach kultury upaństwowiono teatry lwowski i krakowski i sprowadzono do nich wyborne trupy niemieckie.

„W r. 1913 zmarł wielce zasłużony namiestnik galicyjski Wolff. Miejsce po nim objął Schönerer.

„W r. 1914 otrzymał Kraków własną loterję liczbową..."

Poprzestanę na tym wyjątku — wyrażając żal, iż zapewne trudno mi będzie dowiedzieć się, który z dwóch historyków jest bliższy prawdy. To tylko pewna, że gdyby „zjednoczeni Niemcy" mieli ochotę wziąć się do przeprowadzania swego programu, to w jednym z tych dwu kierunków musiałaby się potoczyć polityka austrjacka.

Ale nie taki djabeł straszny, jak go malują — nie dał Pan Bóg świni rogów, — nie każdy kąsa, kto wąsami trząsa, — wolno psu i na Pana Boga szczekać, — kto za wiele żąda, figi nie ogląda, — wolno kiwać palcem w bucie, — całujże mnie w gębę, jak łbem w piecu będę...

Oto cały szereg przysłów, jakiemi można odpowiedzieć na zakusy niemieckie. Ponieważ zaś starzy ludzie mówili i pisali, że przysłowia są mądrością narodów, więc warto zajrzeć do paremiografji, co też ona mówi o Niemcach i o ich pretensjach.

Oto naprzód: „Niemiec jak wierzba, gdzie go posadzisz, tam się przyjmie". Święta prawda, — ileż to tych wierzb na ziemi polskiej się przyjęło.

„Niemcze! będziesz jadł kluski? — *Ja.* — A z twojej mąki? — *Nein* Druga święta prawda, — na nasze kluski każdy Niemiec zęby sobie ostrzy — za to „u Niemca i mucha się nie pożywi".

Na Niemca liczyć nie można, bo ci się „wywdzięczy jak Niemiec", a „zgoda z Niemcami jak wilkom z barany", — to też „kto Niemcowi służy, temu djabeł płaci".

Z Niemcami się nawet porządnie rozmówić nie można, bo Rusin powiada: „Howory do neho, koly win Nimeć".

Tenże sam Rusin wydał już z góry swój sąd o programie „zjednoczonych Niemców". Nie ma po co na niego zważać, — od tego jest Niemiec, aby pisał: „Żinki ne perelubysz, Nimcia ne perepyszesz".

A któż tego nie wie, że „póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem"?

Więc jak się wziąć do Niemca? Dwie były rady. Jedna mówiła: „sztuką Niemców tłuką", a druga jeszcze bardziej prostą drogę wskazywała: „bij go, bo to Niemiec". I często musiano słuchać tej ostatniej rady, kiedy jest przysłowie: „dębak trzeszczy, Niemiec wrzeszczy".

Ale są tacy, co się Niemcowi nigdy nie dadzą: „Niemiec cały świat okpił, Żmudzina nie potrafił".

A więc rada kronikarza: sprowadźmy sobie brata Żmudzina, niech nam pomoże „wmówić w Niemca chorobę".

K. Bartoszewicz.

lepszym uznaniem, największą dla jego pracy pochwałą, a ciężko stroskanej jego rodzinie niech będą osłodą, wtem wielkiem nieszczęściu, którem Przedwiecznemu podobało się ją nawiedzić.

Rudolf Schwarz urodził się dnia 23 marca 1834 r. w Wadowicach, gdzie ojciec jego był właścicielem kamienicy i posiadał handel korzenny, oraz skład wina; po nadto należały do ojca majętność ziemska pod Wadowicami położona „Frydrychowice, część", przezwana według nazwiska właściciela „Szwarcowizną", która to nazwa utrzymała się niemal do ostatnich czasów.

Oboje rodzice Rudolfa byli bardzo muzykalni, ojciec grał na wiolenczeli, matka na fortepianie; urządzali też u siebie w domu częste zebrania muzyczne. Młody Rudolf miał więc już od pierwszych lat swego życia dostateczną sposobność ciągłego słuchania muzyki szlachetnej; i nie dość, że okazywał ogromne, niezwykłe, jak na dziecko, zainteresowanie się nią, ale co więcej, miał wprost zdradzać niejednokrotnie, że ją należycie zrozumiał.

Ojca utracił bardzo wcześnie, bo w roku 1839. Matka oddała cały interes kupiecki w dzierżawę, a sama poświęciła się wychowaniu dzieci.

Rudolf rozpoczął od szkoły głównej normalnej, a po ukończeniu jej przeszedł do szkoły realnej. — Obok tego kształcił się w muzyce, w której szczególniejsze znajdował zamiłowanie.

Jako syn kupca przeznaczony przez rodzinę do zawodu kupieckiego, wybrał sobie do odbycia potrzebnej w tym celu praktyki, magazyn galanteryjny swego wuja, w Wadowicach istniejący. Po śmierci wuja, a było to w roku 1853, w myśl wyraźnej jego woli, objął cały ten interes na siebie i prowadził go jako własny, przez trzy lata. Tymczasem wcale nie zapominał o muzyce.

W roku 1852 poznał Rudolf Schwarz, znany w Wadowicach z wielkiej muzykalności dom państwa Zawilskich, z których córką Ludmiłą w dziesięć lat później się ożenił.

Po wydaniu sióstr za mąż, nie chcąc pozostać sam w Wadowicach, sprzedał w roku 1856 cały swój magazyn wraz z kamienicą i wyjechał do Lwowa, gdzie otworzył magazyn galanteryjny.

Z początkiem roku 1857 wystąpił po raz pierwszy we Lwowie z koncertem ś. p. Karol Mikuli i zaimponował od razu Rudolfowi Schwarzowi grą swą i trafną interpretacją wykonywanych utworów. Układy wdrożone już wówczas z Mikulim, celem pozyskania go na stanowisko dyrektora lwowskiego towarzystwa muzycznego odniosły pożądany skutek. Jakoż ś. p. Mikuli objął już z początkiem roku administracyjnego 1857/58 nowe swe stanowisko.

Rudolf Schwarz był oczywiście jednym z pierwszych, który postarał się o osobiste poznanie Mikulego i wkrótce zawiązał z nim trwałą i serdeczną przyjaźń, której dochował wiernie aż do ostatnich chwil wielkiego swego poprzednika. W roku 1857/58 wstąpił też zaraz do towarzystwa muzycznego, jako członek wspierający i czynny. Tu we Lwowie uzupełnił też gruntownie swe wykształcenie muzyczne pod kierunkiem ś. p. Mikulego.

Na rok 1862 przypadają zaślubiny jego z panną Ludmiłą Zawilską. — Ze związku tego pochodzą trzy córki: najstarsza Stanisława wydana za Tarnawieckiego, właściciela dóbr w Sanockiem, który w styczniu z. r. umarł, średnia Marja wydana za dra med. Gedla w Wadowicach, najmłodsza Ludmiła, znana pod nazwiskiem Lody Palasary, śpiewaczka w Paryżu obecnie przebywająca.

W roku 1869 zaczął u siebie w domu urządzać sławne na cały Lwów poranki muzyczne, które się odbywały każdej niedzieli z wyjątkiem letnich miesięcy a trwały zawsze od godziny 11 do 2 w południe. W zebraniach tych brał stały udział cały ówczesny prawdziwie muzykalny świat lwowski: jako soliści Mikuli (fortepian), Ledererowa, uczenica sławnej Viardot-Garcia (sopran), Złobicka (alt), Müller (tenor), Lierhamer (bas), gospodarz domu (harmonium), w chórze zaś, który założony początkowo na 6 głosów wzrósł z czasem do liczby 74, śpiewali, prócz dopiero co wspomnianych solistów, ks. Sapieżyna Adamowa, hr. Fredrówna Zofja, jeneralowa br. Weckbecker z córkami, Głowacka, żona dyrektora szpitala, Ziembicka Berta, żona lekarza, Obanowicz, starszy radca skarbowy ze żoną, Rokitański, późniejszy profesor konserwatorjum wiedeńskiego, Gatwiński, obecny dyrygent Lutni, ś. p. Władysław Kulczycki, ś. p. Oliwa, późniejszy attaché poselstwa austr. na Wschodzie, Prokopowicz, Szumlański, profesor śpiewu, dr. Wolek i wielu innych. Poranki te znane pod nazwą „matinées" wzbudzały ogólnie ogromne zainteresowanie: zgłaszających się też do współudziału w nich lub do przysłuchiwania się im, było aż zanadto wielu; nie tak łatwo jednak dostępywano zaszczytu, być przypuszczonym do tego. Szczególnie ostrożnie musiano postępować przy wyborze osób chcących należeć do chóru, bo trzeba zważyć, że prób żadnych nigdy nie było, że zatem każdy poranek był i pierwszą próbą i produkcją zarazem. Programy poranków układane były z szczególniejszą pieczołowitością i troskliwością.

Rok 1873 smutnie się zapisał w lwowskiem życiu muzycznem, owe bowiem tak świetne poranki, z powodu ubytku znaczniejszych sił musiały ustać. W roku następnym zwinął Rudolf Schwarz w zupełności swój interes kupiecki i poświęcił się wyłącznie muzyce. Za namową przyjaciół począł udzielać gry na fortepianie i teorji i niebawem stał się w całem tego słowa znaczeniu wziętym nauczycielem muzyki.

W dniu 3 marca 1875 zamianowany został Rudolf Schwarz na wniosek Mikulego przez wydział towarzystwa muzycznego profesorem gry na organach, skutkiem czego ze składu wydziału wystąpił, w dniu zaś 19 stycznia 1878 r. powierzono mu zastępstwo artystycznego dyrektora do przygotowywania koncertowych produkcji choralnych. Nic też w tem dziwnego, że kiedy ś. p. Mikuli ustąpił ze stanowiska artystycznego dyrektora, wydział towarzystwa muzycznego zwrócił się w lipcu 1887 r. właśnie do Rudolfa Schwarza z usilną prośbą, by prowizorycznie objął kierownictwo artystyczne całej instytucji. Z powierzonego mu zadania wywiązał się tak dobrze, że w dniu 18 maja 1888 r. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa na wniosek wydziału 85 głosami na 87 głosujących, mianowało go artystycznym dyrektorem towarzystwa i konserwatorjum. Tym sposobem więc, prawie jednogłośnie wybrany został Rudolf Schwarz artystycznym dyrektorem, a nie zawadzi i to dodać, że ś. p. Mikuli, kiedy się dowiedział, na kogo padł wybór, wybór ten pochwalił najzupełniej.

Dnia 18 maja b. r. minęło więc 11 lat od chwili, gdy ś. p. Rudolf Schwarz stanął na czele konserwatorjum, a pracą swą pod każdym względem dodatnią, zyskał u całego ogółu uznanie i poszanowanie, czego najlepszym dowodem ta powszechna sympatja, która go otaczała.

Cześć jego pamięci!

* * *

Pogrzeb śp. Rudolfa Schwarza odbył się — jak nam telegrafują z Sanoka — w Bykowcach wczoraj o godzinie 12 w południe. Zwłoki złożone zostały do grobowca familijnego. Na pogrzeb zjechały się liczne deputacje i reprezentanci świata artystycznego ze Lwowa i Krakowa. Nad grobem przemawiali pp. Till, Walery Wysocki, imieniem „Echa", imieniem „Sokoła" przemawiał p. St. Bursa.

* * *

Namiestnik Leon hr. Piniński, przesłał do Bykowiec, gdzie zmarł śp. Rudolf Schwarz, wieniec na trumnę zasłużonego dyrektora Towarzystwa muzycznego, z napisem „Szczeremu przyjacielowi." Ś. p. Schwarz udzielał przed laty lekcyj muzyki namiestnikowi, a nauczyciela i ucznia łączyła od tego czasu serdeczna i stała sympatja.

Ukonstytuowanie nowej Rady miejskiej.

Wynik tedy wyborów do nowej Rady miejskiej został już *urbi et orbi* mniej więcej w całości ogłoszony. Mamy bowiem już pewnych „ojców miasta" 97. Między sześcioma oznaczonymi przez komisję skrutacyjną przyjdzie do ściślejszego wyboru na 3. W miejsce zmarłego ś. p. Czapczyńskiego rozpisany będzie wybór uzupełniający. Różnica między wyborem ściślejszem a uzupełniającym polega na tem, iż przy wyborze ściślejszym ma się do wyboru tylko między wskazanymi przez komisję skrutacyjną, podczas gdy przy uzupełniającym ma się zupełnie wolną rękę i głosować można na każdą osobę. Kart legitymacyjnych nowych prezydjum Magistratu wydawać nie będzie, więc też wyborcy posługiwać się będą legitymacjami dawnemi. Wybory ściślejsze rozpisane będą na dzień 12 czerwca, poczem po dwóch dniach tj. 14 czerwca nastąpi wybór uzupełniający. Wynik ich będzie prawie natychmiast zgłoszony, zresztą nie zachodzi wcale prawdopodobieństwo, aby przy wyborach ściślejszych miało nastąpić rozstrzelenie głosów. Po ukończeniu tego wszystkiego zwoła prezydent na dzień 22 czerwca całą starą radę miejską na posiedzenie, na którem nastąpi wybór komisji t. zw. weryfikacyjnych. Celem jej będzie rozpatrzenie, czy który nowy mandat nie podlega zakwestyonowaniu; będą to t. zw. po staropolsku: „rugi". Pracę swoją poda komisja weryfikacyjna na najbliższem posiedzeniu ciągle jeszcze starej rady pod zatwierdzenie. Po upływie 8 dni, regulaminem oznaczonych, zostanie zwołanem trzecie z rzędu posiedzenie uznanej już rady nowej i na tem posiedzeniu, które wypadnie gdzieś w początkach lipca, nastąpi wybór prezydenta i obu wiceprezydentów.

Na elekcyjną tę serję jest obowiązanym przybyć każdy z nowoobranych „ojców" pod grozą utraty mandatu.

KRONIKA

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.

Niedziela 28 maja.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Kontrolor wagonów sypialnych", wieczorem „Wojna z żonami."

Kalendarz. Niedziela (28): Św. Trójcy. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 42.

Subwencja. Na podstawie aktu fundacyjnego przyznało dolno austrjackie namiestnictwo w Wiedniu tutejszemu Towarzystwu pedagogicznemu z nadwyżek fundacji im. Konstantego Zahorskiego za r. 1899 subwencję w kwocie 150 zł. Zahorski, znany w swoim czasie dziwak, Polak, mający znaczne dobra na Litwie, zapisał swój cały majątek na cele dobroczynne w Austrji. Procenta od miljonowej fortuny dostają się przeważnie Niemcom.

Wykłady popularne. W swoim czasie donosiliśmy, że senat akademicki powziął zamiar dawania wykładów popularnych i w tym celu udał się z prośbą do rady szkolnej krajowej o pozwolenie użycia sal szkolnych na te cele. Obecnie nadeszło już pozwolenie i z tego tytułu nie zachodzi żadna przeszkoda. Zdaje się jednak, że senat akademicki przystąpi do wykonania zamiaru dopiero we wrześniu br., gdyż zbliżająca się pora letnia nie nadaje się do rozpoczynania wykładów.

Sprawdzenie rachunków galic. funduszu propinacyjnego odbyło się wczoraj, wraz ze sprawdzeniem kasy przez pp. St. Gniewosza prezesa Tow. kred. ziemskiego i Gnoińskiego, prezesa filji Tow. wzaj. ubezpieczeń. Obaj panowie zadali sobie niemało pracy i trudu, gdyż wszystkie pozycje przedstawiające wartość kilkunastu miljonów, sprawdzili jedną za drugą. Znaleziono wszystko we wzorowym porządku. Szkontrum wczorajsze zadało kłam bezwzględny niecnym, ohydnym i ze złej woli pochodzącym pogłoskom. Lokacja kapitałów jest wzorową. W tej sprawie wydany zostanie prawdopodobnie urzędowy komunikat.

Fatalna zguba. Wczoraj po południu zgubiono jedwabną sakiewkę, w której znajdowały się dwie obrączki ślubne, przeznaczone dla nowożeńców na dzień zaślubin, mających się odbyć w dniu 3 czerwca br. Obrączki znaczone były inicjałami J. H. K. i E. L. K. 3/6 99.

Same kradzieże. Przed hotelem praskim na ul Żółkiewskiej spał kelner Cuckier. W czasie tego miłego snu skradziono mu zegarek srebrny i czapkę: pewnie na drugi raz już będzie skrupulatniej wypełniał obowiązki „czuwającego kelnera".

Z oszklonej werandy realności przy ul. Głębokiej l. 11 a, skradziono w nocy dużą zimową wilczurę z popielatem okryciem, elegancką lisiurkę z bobrowym kołnierzem i zimowe damskie futrzane okrycie.

Na placu krakowskim skradziono wieśniakowi Wysińskiemu worek, napełniony paczkami tytoniu do fajki po 8 ct., łącznej wartości 38 zł.

O czwartą aptekę w Stryju. Konkurs, rozpisany na 4-tą aptekę publiczną dla Stryja, powiódł się w zupełności, albowiem zgłosiło się 31 kandydatów. Z zestawienia listy kandydatów wynika, że podało się 6-ciu kondycjonujących, 14-tu dzierżawców, 2 zarządców, 3 właścicieli, 1 dyrektor zakł. kapiel. i reszta o niewiadomym charakterze zatrudnienia. Kto z tych 31 kandydatów rozbije swój stały namiot w Stryju — nie można przewidzieć, gdyż fortuna *variabilis*... a pojęcia o wyrazie „najdogodniejszy" są zazwyczaj tak różne, jak różnemi są 3 instancje.

W tej sprawie pisze *Kronika farmaceutyczna:* Bez względu więc na przyszły wynik konkursu, pozwolimy sobie zaznaczyć, że przy ocenianiu kwalifikacji kompetentów winny władze baczyć pilnie na ciągłą, nieprzerwaną, sumienną, długą i rzeczywistą pracę kompetentów; powinny uwzględniać przedewszystkiem tych tych, którzy bądź w charakterze kondycjonujących, bądź też zarządców tyrali swe siły w służbie *(Servirzeit)* ciężkiej, odpowiedzialnej i gnębiącej. Dzierżawcy, jako ludzie posiadający zazwyczaj dochody większe (szczególnie w większych prowincjonalnych miastach), sytuowani względnie niezależnie, nie pracujący w służbie niewolniczo, powinni być kwalifikowani osobno, albowiem lata ich spędzone na dzierżawie nie mogą być wliczane do lat służby (*Servirzeit*).

Nową gałęź przemysłu możemy powitać w otworzonej niedawno przez p. Jakóba Romaszkana w Horodence fabryce cykorji. Nie jest to pierwszy tego artykułu wyrób u nas. Przed laty kilkunastu rozwijała się wcale nie źle fabryka Rozmanita w Krakowie, atoli później coś się tam zepsuło. O żydowskich fabrykach cykorji wolimy zamilczeć. Jestto fabrykat nader ważny, bo cykorja jako domieszka do kawy ma cel dwojaki: w pierwszym rzędzie ułatwia ona ludziom mniej zamożnym używanie kawy, kosztuje bowiem w porównaniu do takowej o czwartą część taniej, zaś z drugiej odbiera kawie nieprzyjemny kwas i przyciemnia, a przez to podnosi kolor jej do stopnia kawy mokki.

Jeżeli jednak cykorja odpowiadać ma powyżej wymienionym celom i nie być szkodliwą dla zdrowia, to musi bezwarunkowo być wyrabianą z zioła cykorjowego, a okoliczność ta wymaga, ażeby fabryka tego rodzaju znajdowała się w rękach sumiennych. Otóż Jakób baron Romaszkan v. Horodence urządził fabrykę swą na sposób pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i wyrabia cykorję z zioła we własnym majątku w Horodence wyprodukowanego. Jest ona istotnie wyborną, w znaczniejszych handlach do nabycia i daje możność przekonania się o dobroci naszego wyrobu krajowego przez porównanie z zagranicznymi Oby tylko kupcy nasi serdeczniej zechcieli się zająć towarem, bynajmniej nie gorszym od pruskich Jordanów-Timaeusów i Franków, Hauswaldów i t. p. zagranicznych panów.

Grady. Oziębienie się temperatury w ostatnich dniach po wielkich i niezwyczajnych o tej porze upałach, przypisać należy wielkim gradom, które dnia 21 b. m. spadły we wschodniej i zachodniej Galicji. I tak we wschodniej Galicji spadły grady w Raźniowie i Wierzbowczyku pow. Brody; w Kaplińcach pow. Brzeżany; w Winogrodzie pow. Kołomyja; w Marjampolu i Wołczkowie pow. Stanisławów; w Pleszkowcach pow. Tarnopol i w Koropcu pow. Złoczów. W zachodniej Galicji spadły grady w powiecie ropczyckim, mianowicie w Zagorzycach, Górze Ropczyckiej, Wolkowicach, Pietrzejowej, Ropczycach, Gnojnicy.

Pożary. W zeszłym tygodniu we wtorek nawiedził pożar podczas ogromnego wichru Chorostków i wsi Uwislę i Chłopówkę. Dzięki energicznej straży pożarnej chorostkowskiej, spłonął w Chorostkowie tylko jeden dom. W Uwiśle spaliło się 15 domów, a w Chłopówce 25 domów nieubezpieczonych i folwark hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

Dwa pożary. We wtorek nawiedziły Warszawę dwa groźne pożary. O godz. ½4 po południu wybuchł — jak już donieśliśmy — pożar na dworcu kolei Terespolskiej na Pradze, w warstatach mechanicznych. Ogień wszczął się na poddaszu, gdzie złożone były modele i rozszerzył się wkrótce na cały budynek, złożony z trzech pawilonów, złączonych na tyłach murowanym parterowym budynkiem, w którym mieściły się tokarnie i główne warstaty. Nieudolny ratunek straży kolejowej nie na wiele się przydał, tem bardziej, iż silny wiatr podsycał płomienie i paraliżował dobre chęci robotników. Dopiero, gdy nadbiegła na pomoc straż pożarna miejska, zdołano pożar zlokalizować i nie dopuścić go do maszyny parowej i kotłowni, mieszczącej się w środkowym pawilonie. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało budynkowi reparacji wagonów, ale zdołano go ocalić Szkoda wynosi przeszło 300.000 rubli, wszystkie bowiem warstaty w budynku na tyłach pawilonów przedstawiają zbitą masę żelaziwa; przeszło 100 tokarń i maszyn, oraz różne transmisje zupełnie zniszczone. Około stu robotników traci na czas nieokreślony robotę. Jeden z robotników spadłszy podczas akcji ratunkowej z dachu, odniósł silne uszkodzenia. Odwieziono go do szpitala. Przez całą noc dogaszano zgliszcza Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

Jeszcze nie ugaszono tego pożaru, a już koło godziny 6-tej po południu dostrzeżono z wież strażniczych kłęby dymu, wydobywające się z realności przy zbiegu ulic Żelaznej, Nowolipia i Leszna. Oddział straży, będącej w mieście, pospieszył natychmiast na miejsce pożaru, a wkrótce przybyły mu na pomoc dwa oddziały, które były zajęte przy gaszeniu pożaru na Pradze. Płomienie obejmowały część składu materjałów budowlanych; na ogromnej przestrzeni znajdowały się stosy desek, ogień więc miał wśród czego hulać. Ostatecznie zdołano koło godziny 8. wieczorem pożar zlokalizować. Większa część składu ocalała. Szkoda wynosi około 20.000 rubli. Pożar powstał w stajniach.

Nie obeszło się i tu bez wypadku z ludźmi. Strażak konny oddziału straży pożarnej, pędząc galopem na miejsce pożaru najechał na przechodzącą ulicą kobietę, która upadłszy na bruk, na miejscu się zabiła.

Stypendjum. Z fundacji braci Bernarda i Henryka Lackenbacherów jest do nadania stypendjum dla kapłanów r. ł. rzymsko-katolickiej, w monarchji austro-węgierskiej, zamierzających podjąć podróż naukową w celu studjów bibl jn ch

Zlot „Sokołów" okręgowy odbędzie się w Tarnopolu dnia 4 czerwca rb.

Aresztowanie. Na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymano naganiacza emigrantów do Ameryki, Jakóba Bajkę, który wywoził właśnie pięciu włościan. Aresztowany Bajka jest jednym z najruchliwszych ajentów.

Program prac walnego zgromadzenia i rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń jest następujący: Komisja rachunkowa lwowska odbędzie posiedzenia we Lwowie w dniach 5, 6 i 7 czerwca. Komisje rachunkowa (krakowska) ogniowa, gradowa i życiowa odbędą posiedzenia w dniach 9, 10 i 11 czerwca w Krakowie, komisja dla załatwienia sporów obradować będzie w dniu 11 czerwca. Pełne posiedzenia rady nadzorczej odbędą się w dniach 12, 13, 14 i 15 czerwca przedpołudniem.

Zgromadzenie członków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń odbędzie się dnia 15 czerwca o godzinie 5 popołudniu.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń naznaczone na dzień 16 czerwca rb. o godzinie 11 przedpołudniem.

Zakład kontumacyjny. Z Krakowa donoszą: Rada miasta uchwaliła wydzierżawić ogólnemu Towarzystwu hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, miejski zakład kontumacyjny w Prądniku pod Krakowem, w celu założenia tam targowicy bydła i nierogacizny.

1000 zł. na kolonję w Tuchli ofiarował minister kolejowy Wittek. Kwotę tę nadesłał on na ręce radcy dworu Wierzbickiego, załączając równocześnie pismo, w którem wyraża radość, iż kolonja kolejowa w Tuchli tak się pomyślnie rozwija, iż kiedy w roku ubiegłym mieściła 40 dzieci, w tym roku pomieści przeszło 80.

Oszust-egzekutor. Do Piotra Turtiaka, czeladnika szewskiego, zgłosiło się wczoraj indywiduum, mieniące się Stanisławem, Gilarewiczem egzekutorem sądowym i oświadczyło chęć wyegzekwowania od jednego z jego dłużników kwotę 30 zł. Przeprowadzili tedy obaj ową egzekucję, z uzyskanych jednak z tege procederu 30 zł. Turtiak otrzymał tylko 10 zł., wobec czego zgłosił zażalenie do policji, która Gilarewicza zamknęła.

13 żydów weszło do nowej rady miejskiej. Cyfra fatalna!..

Faun w kozie. Za niedozwolony kolportaż aresztowano wczoraj Wojciecha Brzezińskiego, który sprzedawał na ul. Halickiej egzemplarze *„Fauna"* po 3 ct. za sztukę, odkupiwszy je poprzednio u jakiegoś expressa po cenie 2 ct.

Z dnia ubiegłego. W realności na ulicy Korneckiego l. 18 wszczęła się wczoraj wieczorem wielka bójka wśród kilku mieszkających tam lokatorów, w której małżeństwo Szewczukowie odnieśli tak ciężkie rany, iż je opatrywać musiało pogotowie.

W bójce ulicznej, powstałej na ulicy Karola Ludwika między kilku niedorostkami żydowskimi, otrzymał Males Goldstein kak silne uderzenie kamieniem w głowę, iż oblany krwią zgłosił się na stację ratunkową prosząc o zaopatrzenie.

Przy myciu okien spadł z wysokiego parteru Mikołaj Mróz, ul. Kochanowskiego l. 5 zamieszkały a upadając skaleczył silnie nogę o gzems wystający; ranną nogą zajął się troskliwie dyżurny lekarz stacji ratunkowej.

Całą szajkę złodziejsk sklepowych złożoną, z Giesińskiej, Czerwińskiej, Antoszczakowej i jej córki Marji Więcowej, zamknięto wczoraj do aresztów policyjnych. Szajka ta udawała się tłumnie do upatrzonego sklepu pod pozorem zrobienia zakupna i wtedy zwykle z tego sklepu znikały niepostrzeżenie różne przedmioty.

List Andréego. *Daily Chronicle* donosi: „Jesteśmy w tem miłem położeniu, iż możemy naszych czytelników zawiadomić, że znaleziono list, pochodzący od Andréego. Wiadomość o tem zamieściło wychodzące w Sevdisfiord na Islandji pismo *Austri*, w numerze z dnia 29 kwietnia. Wiadomość o tem czerpiemy ze źródeł islandzkich. List Andréego znajduje się w drodze do Szwecji. Parowiec, który go wiezie, zawinął we wtorek wieczorem do Granton pod Edinburgem. Flaszkę, w której ów list się znajdował, znalazł farmer islandzki Jan Magnusson na krze. Wyszedł on na polowanie na foki i na olbrzymiej krze, która dopływała do brzegów Islandji, ujrzał flaszkę. Złowił ją, a rozbiwszy znalazł w niej list, zaadresowany do biura ekspedycji polarnej w Göteborg w Szwecji. List był zapieczętowany oryginalną pieczątką Andréego. Na kopercie wypisaną była prośba do znalazcy, aby list ten nadał na najbliższej poczcie i wyekspedjował do Szwecji. List ten wręczył farmer ów kupcowi Zmarssonowi, który go 6 maja statkiem „Viking" wyekspedjował do Kopenhagi. W czwartek statek ten z Granton odpłynął do Kopenhagi, skąd wyekspedjowany z stanie do Szwecji.

Będzie to pierwszy list Andréego od chwili, kiedy puścił się balonem do bieguna. Redaktor pisma *Austri* twierdzi, iż nader trudno było rozstrzygnąć, kiedy ów list został do morza wrzucony, gdyż nie było na nim wcale daty. W każdym razie pewnem jest, iż Andrée użył tego środka porozumienia się ze światem dopiero wówczas, gdy nie miał już w balonie gołębi. Być może, że poginęły one z zimna."

Do dzisiejszego numeru dołączamy 14 arkusz sensacyjnej powieści Piotra Salesa p. t.: „Krwawy spadek".

* **Trzecia wycieczka kółka sportowego** Czytelni akademickiej wyruszy w niedzielę dnia 28 b. m. do Brzuchowic. Programem objęte: 1. Foot-ball. 2. Assauts na pałasze. 3. Humorystyka.

* **W Gräfenbergu** jako jedyny lekarz polski ordynuje dr. Ebel w willi „Polonia".

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzności" utrzymującego „Dom pracy" odbędzie się dnia 2 czerwc 1899 roku, o godzinie 4 popołudniu w sali posiedzeń magistratu miasta Lwowa.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta nadesłała do naszej administracji hr. Drohojowska z Turkowa 2 zł. 50 ct.

Zmarli:

Zofja Antonina z Prokopowiczów Czarnecka, żona rzeźbiarza, zmarła we Lwowie w 27 r. życia.

Tadeusz Kuczyński, zmarł we Lwowie w 49 r. życia.

W Chorostkowie zmarł nagle w 53 roku życia na udar serca Albin Poznański, żołnierz z roku 1863, otoczony powszechnym szacunkiem.

Walne zgromadzenie „Kuchni ludowej"

odbyło się wczoraj w sali ratuszowej o godzinie 12 w południe. Wśród przybyłych jawili się ks. prałat Lenkiewicz, radca Gubrynowicz, pani Biernacka i w. i. Przewodniczyła w zastępstwie hr. Dzieduszyckiej, p. Leontyna Wernerowa. Po przyjęciu sprawozdania i rachunków za czas od 1 stycznia 1897 do 31 grudnia 1898, uznane jako rzecz konieczną, z powodu rosnącego deficytu i to już od lat 3 stale (dziś on wynosi 2.281 zł. 40 ct.) na razie przynajmniej, kiedy ludności biednej w lecie łatwiej przychodzi zarobek, podwyższyć cenę obiadu o 2 ct, tak, iż dziś on kosztuje 12 ct. Następnie na wniosek ks. prałata Lenkiewicza, uchwaliło walne zgromadzenie zmiany statutu w tym duchu, że członkowie towarzystwa dzielą się na a) założycieli (wkładka 60 zł. rocznie) b) czynnych (12 zł. rocznie) i c) wspierających (6 zł. rocznie).

Zarząd składa się nie z 24 członków jak dawniej, ale 18; ten zaś wybiera z łona swego komitet ściślejszy, który zbierać się ma raz na miesiąc, a to dla załatwiania czynności pilniejszych; cały zaś wydział zbierać się ma raz na kwartał. Na wniosek dr. Gubrynowicza, udzielono zarządowi dawnemu absolutorjum, z wyborem jednak nowego, wstrzyma się towarzystwo tak długo, dopóki namiestnictwo nie zatwierdzi zmiany statutu. Na tem walne zgromadzenie czynności swoje zakończyło.

Podając sprawozdanie z przebiegu tego zgromadzenia ze swej strony jak najusilniej zachęcamy do zapisywania się do tak filantropijnego towarzystwa, które nie narzucając się ludziom — bez niepotrzebnych demonstracyj, hałasów i krzyku, tak dzielnie wykonywuje szczytną ideję niesienia ulgi ludności ubogiej; słuszność zaś każe niestety przyznać, że jak na swe skuteczne w owoce zasługi, zamało znajduje w szerszem społeczeństwa poparcia.

Nowa rada miasta Lwowa.

Wczoraj ukończono ostatecznie skrutynjum wyborów do rady miejskiej. Głosowało ogółem 6080 wyborców, absolutna więc większość wynosiła 3041 głosów.

Po nad tę większość otrzymali gł.: 4140 Baczewski Henryk, 5862 Bardasz Ferdynand, 4081 Basch Karol, 3974 Beiser Jakób, 5232 Bielański Bolesław, 3193 Blumenfeld Henryk, 5029 hr. Borkowski Dunin Jerzy, 3103 dr. Byk Emil, 4663 dr. Caro Jecheskiel, 5889 dr. Ciesielski Teofil, 5057 Ciuchciński Stanisław, 3776 dr. Cwikliński Ludwik, 3696 Czapczyński Piotr, 5430 Drexler Ignacy, 4457 dr. Dulęba Władysław, 5768 dr. Dziędzielewicz Antoni, 4989 Dzikowski Alfred, 4070 dr. Dziwiński Placycyd, 5329 dr Dzieślewski Roman, 3123 Fried Ignacy, 5547 Friedrich Edward, 5941 Gaberle Emil, 4898 dr. Gerstman Teofil, 4419 Getritz Aleksander, 5518 dr. Głąbiński Stanisław, 3514 Gołąb Andrzej, 4144 dr. Goldman Bernard, 5602 Grabiński Wacław, 3727 Gros Ferdynand, 5805 Gryglaszewski Jan, 5931 dr. Gryziecki Feliks, 3598 Gubrynowicz Władysław, 5416 Heppe Edward, 4946 dr. Holzer Wilhelm, 4853 Ihnatowicz Jan, 4332 Jankowski Aleksander, 3674 Janowicz Krzysztof, 3722 Janowski Józef Kajetan, 3401 Jonasz Maurycy, 3940 Klein Robert, 4702 Krach Jan, 3506 Kuźniewicz Wincenty, 5734 Lang Justyn, 5459 ks. Lenkiewicz Zygmunt, 4178 Lerski Jan, 5286 Lewicki Józef, 3787 dr. Lisiewicz Aleksander, 3399 dr. Löwenstein Natan, 5394 Łukawski Wojciech, 4553 Machan Edward, 4030 dr. Mahl Jakób, 5244 Majerski Stanisław, 4982 dr. Małachowski Godzimir, 4526 dr. Małecki Antoni, 3772 dr. Marchwicki Zdzisław, 4897 Markiewicz Stanisław, 5779 dr. Marjański Aleksander, 4787 Marynowski Edward, 3155 Mayer Natan, 5102 Michalski Michał, 5467 Mikuliński Bolesław, 4021 Mokrzycki Antoni, 5198 Mozer Franciszek, 3858 Najsarek Tomasz, 5215 Neuman Józef, 5846 Pawlewski Bronisław, 4102 Piepes-Poratyński Jakób, 5461 dr. Piętak Leonard, 4711 dr. Pisch Wilhelm, 3823 Platowski Stanisław, 3798 Podłowski Adolf, 3132 Przybylski Karol, 4601 ks. Olszewski Letus, 4748 dr. Radziszewski Bronisław, 4745 Rawer Karol, 5598 Rawski Wincenty, 4243 dr. Reiss Albert, 5588 Rewakowicz Henryk, 4430 Riedl Edmund, 3362 Romanowicz Tadeusz, 4155 dr. Roszkowski Gustaw, 4576 Schayer Karol, 3727 Schmelkes Isaak, 3588 Schirmer Józef, 5903 Soleski Józef, 5789 ks. Stopczyński Jan, 5876 dr. Strojnowski Edward, 3711 dr. Starczewski Stanisław, 6026 Stachiewicz Władysław, 5371 dr. Spilman Józef, 3295 Swejkowski Jan, 5410 ks. Teodorowicz Józef, 3444 Thulie Maksymiljan, Walichiewicz Michał, dr. Weigel Józef, Witosławski Antoni, Żebrowski Tadeusz.

Wybrano więc definitywnie 97 radnych.

(Liczbę głosów ostatnich czterech radnych podamy jutro)

Co się tyczy wyboru dra Rydygiera, to uznanie wyboru jego zależnem będzie od uchwały komisji; wiele bowiem głosów oddano na nieistniejącego dra Józefa Rydygiera, wiele zaś, tak jak powinno było być, na dra Ludwika Rydygiera.

Do wyboru ściślejszego na trzech radnych przyjdą ci, którzy uzyskali powyżej 2500 głosów, a więc: Sprecher Maurycy, Niemczynowski Stanisław, Perediatkiewicz Andrzej, dr. Rucker Jan, Acht Kazimierz i Dołżycki Karol.

Wybór uzupełniający odbędzie się w miejsce radnego zmarłego śp. Czapczyńskiego.

Oba wybory, tak ściślejsze, jak i uzupełniający, odbędą się około 6 czerwa.

Charakterystycznem jest, że śp. Czapczyński oznaczony był w liście skrutacyjnej numerem 13.

Ś. p. Aleksandra Dylewska.

O śp. Aleksandrze Dylewskiej, zmarłej w Czerniowcach, pisze czerniowiecka *Gazeta Polska:* „Aleksandra Dylewska, wdowa po lekarzu wojskowym, matka Jana Dylewskiego, wicepre-

zydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, a byłego prezesa „Czytelni polskiej“ w Czerniowcach, tudzież Antoniego Dylewskiego, polnego marszałka porucznika i baronowej Wandy Gostkowskiej, przeżywszy lat 78, zmarła w niedzielę 21 bm. Pogrzeb odbył się we wtorek przy współudziale krewnych i przyjaciół zmarłej, oraz licznego zastępu miejscowej inteligencji. Kondukt prowadził ks. prałat Schmid w asystencji kleru wszystkich trzech obrządków. Nad grobem przemówił ks. prof. Leopold Schwaiger, podnosząc cnoty zmarłej jako Polki, matki i chrześcjanki. Odznaczała się w całem życiu — były słowa mowcy — szlachetnością charakteru, stałością zasad, wysokim rozumem i silną wolą. Była Polką, miłującą gorącem sercem swój naród, czego dowiodła niejednokrotnie nie słowami — ale czynem. Po upadku nieszczęśliwego powstania w r. 1863 karmiła, ubierała i pocieszała uciekających powstańców, którzy do niej garnęli się z ufnością, oddana z całem poświęceniem wychowaniu swych dzieci, zajmujących dziś wysokie stanowiska.

Już wówczas zaczęły się wkradać prądy, niszczące w dzisiejszych czasach całe rodziny, a mianowicie chęć używania nad miarę i życia nad stan. Śp. Aleksandra odznaczała się tutaj oszczędnością i zapobiegliwością; pomna swych obowiązków jako matka, żyła przedewszystkiem dla dzieci i trud jej nie był daremnym, bo stanęły na stanowiskach, chlubę jej rodzinie i naszemu społeczeństwu przynoszących. Była też pełna cnót chrześcjańskich. Radością jej prawdziwą było, gdy mogła się za kim wstawić, napisać i wyrobić, czy to miejsce jakie, czy wsparcie. Powtarzała często: patrzeć nie mogę, jak kto skrzywiony lub zbolały... Nie odszedł żaden ubogi od jej drzwi bez jałmużny. Była też stałą dobrodziejką dzieci w katolickiej ochronce. Mowca zakończył słowy Salomona: „Mężną niewiastę któż znajdzie? Daleko, do krańców ziemi jej sława. Znikomą jest łaska i względy ludzkie, próżną i przemijającą piękność; niewiasta bojąca się Boga, znajdzie chwałę u Boga i ludzi“.

Rozczulającym był widok, jak liczna rodzina zmarłej przy ostatnich słowach upadłszy na kolana, oddała hołd miłości, wdzięczności i czci swojej matce, zwłaszcza kiedy się widziało w otoczeniu tychże i wieśniaków, przybyłych ze wsi Ostry, by oddać ostatnią przysługę swojej dziedziczce. Była ona dla nich nietylko panią, ale prawdziwą matką, dbającą o ich potrzeby. Jej staraniem stanęła w Ostry cerkiewka. Ona lud zbierała koło siebie i sama uczyła modlitwy, bojaźni Bożej i cnót chrześcijańskich. Do ostatnich chwil gromady tych ludzi przychodziły do niej z prośbą o poradę i pomoc. Wieśniacy nieśli ją na swych ramionach przez miasto do kościoła, a następnie do grobu. Cześć pamięci zacnej matrony polskiej.“

Odpoczynek niedzielny w magistracie.

W wykonaniu uchwały rady miejskiej, zarządziło prezydjum, że w dni niedzielne urzędować mają od 10 do 12 przedpołudniem: w biurze prezydjalnem: sekretarz; w biurze IVa (wojskowem): kwatermistrz; w biurze IVb (taks wojskowych i meldunkowem): urzędnik lub funkcjonarjusz; w biurze IX (sanitarno targowem): urzędnik konceptowy i lekarze; w urzędzie targowym: urzędnik lub funkcjonarjusz; w lokalu wagi miejskiej: funkcjonarjusze; w urzędzie budowniczym: urzędnik techniczny; w urzędzie spisu zmarłych (pobór opłat): urzędnik rachunkowy; w protokole podawczym: urzędnik lub funkcjonarjusz, tylko dla odbierania pism nie cierpiących zwłoki; w każdym z komisarjatów dzielni: urzędnik lub funkcjonarjusze. Uchwalenie spoczynku niedzielnego nie zmienia instrukcji dla eksponowanych pp. kierowników komisarjatów, którzy w wypadkach nie cierpiących zwłoki winni być gotowi do wdrożenia natychmiastowego urzędowania. Audjencji udziela p. prezydent miasta od godz. 11 do 12 przedpołudniem każdej niedzieli.

Tajemnicze zniknięcie 12.000 złr.

Lwów 26 maja.

Jeden z sędziów przysięgłych zwrócił uwagę na to, że p. Zych na poczcie liczył pieniądze aż dwa razy, odbierając je zaś od Buynowskiego, nie zachował tej ostrożności. Na to odparł świadek, że Buynowskiemu jako swemu przełożonemu ufał, zwłaszcza, że już przedtem w ten sam sposób wręczał mu Buynowski daleko znaczniejsze kwoty, a nigdy żaden brak się nie okazał.

Na tem ukończono przesłuchanie ostatniego świadka. Po południu odczytywano już tylko rozmaite dokumenty, odnoszące się do sprawy. W końcu dr. Grek postawił dwa wnioski: po pierwsze, aby trybunał wraz z sędziami przysięgłymi udał się do gmachu wydziału krajowego i skonstatował, że drogi z biura solnego do Banku krajowego nie mógł odbyć Zych w 20 sekundach, jak twierdził przy rozprawie; po drugie, aby przewodniczący skonstatował z aktów śledztwa, że wszelkie pogłoski, jakoby Buynowski wydawał pieniądze na niedozwolone miłostki, okazały się nieprawdziwemi i że śledztwa w tym kierunku musiano zaniechać.

Trybunał odmówił żądaniom obrońcy, poczem postawiono sędziom jedno pytanie, w kierunku sprzeniewierzenia.

Po krótkiej mowie prokuratora Kwiatkowskiego, zabrał głos dr. Grek i w świetnej obronie wykazywał przedewszystkiem, że tajemniczy wypadek zniknięcia 12000 zł. z biura solnego nie ma wcale na sobie cech defraudacji. Gdyby Buynowski chciał defraudować, nie czyniłby tego w sposób tak nadzwyczajnie dlań niebezpieczny. Owe pieniądze musiał albo Zych zgubić albo je z kasy wykradziono. Następnie udowadniał dr. Grek, że owa historja z zaliczkami do funduszu dyspozycyjnego świadczy co najwyżej o usterkach w urzędowaniu ze strony p. Buynowskiego, ale nie może służyć za poszlakę przeciw niemu: w końcu zaś wykazał że nie ma najmniejszych poszlak moralnych do tego, aby przypuścić, że Buynowski, cieszący się taką popularnością i opinią człowieka szlachetnego u wszystkich bez wyjątku, którzy z nim mieli styczność, mógł się dopuścić pospolitej defraudacji.

Po resumé przewodniczącego sędziowie przysięgli o godz. 10 wieczór wydali werdykt, uznający Buynowskiego jednogłośnie niewinnym, zaś trybunał uwolnił na podstawie tego werdyktu oskarżonego od winy i kary.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Kontrolor wagonów sypialnych“; wieczorem o godzinie pół do 8 „Wojna z żonami“; jutro w poniedziałek nie będzie przedstawienia; we wtorek „Woźnica Heuszel“; w środę „Wojna z żonami“; we czwartek przedstawienia nie będzie; w piątek „Łapownicy“, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego; w sobotę po raz pierwszy „Przepadł“, krotochwila w 3 aktach A. Bisson'a.

Wystawa obrazów będzie zamkniętą jeszcze przez niedzielę i kilka następnych dni tygodnia z powodu odczyszczania lokalu wystawowego.

Izba sądowa.

Wadowice 24 maja.

(Oszust).

W Ponikwie, wiosce odległej o milę od Wadowic, mieszka niejaka Marja Smalec, kobieta uboga, jak wogóle tutejsi górale i do tego chorowita. Od dawna mianowicie cierpi na reumatyzm tak dalece, że chaty niemal opuszczać nie może. Otóż niejaki Jakób Ringer, żyd, którego stosunki we wsi, jak wogóle wszystkich tych patronów naszego ludu, są nadzwyczaj rozległe, a przytem wiedząc, że lud wierzy w ich rzekomą moc czarodziejską „oczarowywania“, dowiedziawszy się o chorej kobiecie, postanowił sobie zaraz bez długich zachodów zrobić „Geschäft“. Cóż łatwiejszego? Spotyka strapionego męża chorej kobiety Bartłomieja i powiada do niego, że żonę jego, na prośby jakiejś kobiety ze wsi zaczarował, lecz skoro mu tylko zapłacą z 10 złr., to mu babę „odczaruje“, tak, że nawet tańczyć będzie mogła. Naturalnie ucieszeni małżonkowie z pod ziemi dostają żądaną kwotę, szczęśliwi, że żyd „przez znajomość“ zadawalnia się tylko 10 złr. W zamian za to, żyd dał lekarstwo cudowne, którem był, jak się później okazało, zwykły spirytus mydlany, może za 2 lub 3 ct. Naturalnie lekarstwo ani rusz nie chciało działać, chora choruje dalej jak chorowała. O tej jednak czarodziejskiej władzy chałaciarza dowiedziała się niedyskretna żandarmerja. Epilog tej sprawy miał miejsce właśnie dnia 16 maja przed tutejszym sądem powiatowym karnym. Drastyczne przedstawienia podsądnego, nie zdołały przekonać zbyt obeznanego z podobnymi „sztuczkami“ i wytrawnego sędziego sekr. Cukrowicza, który też cudatwórcę na wniosek funkcjonarjusza prokuratorji dra Tyralika zasądził za przekroczenie oszustwa z § 461 u. k. na 14 dni aresztu i zwrot pobranej kwoty.

Sybin (Hermanstadt) 27 maja.

(Bankructwo).

Wczoraj ukończył się proces Michała i Piotra Kabdebo, którzy w r. 1893 zbankrutowali, przyczem passywa ich wynosiły przeszło miljon zł. Michał Kabdebo został skazany na 6 lat, Piotr zaś na 5 lat i 5 miesięcy więzienia.

Wiedeń 27 maja. W procesie Kraus-Friedmann zapadł wyrok, skazujący Fiedmanna na 10, literata Adlera na 7 dni aresztu, dwóch innych obwinionych na grzywny po 50 zł. Resztę oskarżonych sąd uwolnił.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 27 maja. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na maj-czerwiec od zł. 8·81 do 8·82, na jesień od zł. 8·51 do 8·52; żyto na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień od zł. 6·92 do 6·96; kukurudza na maj czerwiec od zł. 4·73 do 4·75, na lipiec-sierpień od zł. 4·82 do 4·84; owies na maj-czerwiec od zł. 5·80 do 5·81, na jesień od zł. 5·72 do 5·74; rzepak na sierpień-wrzesień od zł. 12·60 do 12·70; olej rzepakowy na maj od zł. —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od zł. —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 27 maja *(Giełda zbożowa)* Pszenica na maj od zł. 9·07 do 9·09, na październik od zł. 8·46 do zł. 8·47; żyto na październik od zł. 6·67 do 6·68; kukurudza na maj od zł. 4·48 do 4·49, na czerwiec od zł. 4·49 do 4·50, na lipiec od zł. 4·55 do 4·56; owies na październik od zł. 5·42 do 5·43; rzepak na sierpień od zł. 12·30 do 12·40. Popyt na pszenicę słaby. Tendencja słaba.

Komitet wykonawczy prawicy.

Wiedeń 26 maja.

(Telefonem.)

W posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy wzięli udział: z Koła polskiego pp. Jaworski i Biliński; z katolickiego stronnictwa ludowego pp. Kathrein i Ebenhoch; z centrum hr. Haugwitz; z klubu rumuńskiego dr. Popovici; z klubu konserwatywnej większej własności hr. Palffy i ks. Fryderyk Schwarzenberg; z klubu młodoczeskiego dr. Engel i dr. Stransky; z chrześcijańsko-narodowego klubu słowiańskiego: dr. Bulat, prof. Barwiński i Povsze. Nadto byli na posiedzeniu prezydent izby poselskiej dr. Fuchs i obaj wiceprezydenci: dr. Ferjanczicz i Lupul.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 27 maja. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu przyjął cesarz ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego.

O godzinie 3 następnie miał posłuchanie u cesarza hr. Thun. Audjencja jego trwała trzy kwadranse.

Budapeszt 27 maja. *Budapester Corresp.* dowiaduje się z kompetentnego źródła, iż zupełnie bezzasadną jest wiadomość dzienników, jakoby węgierscy ministrowie w tym celu powrócili z Wiednia do Budapesztu, aby wejść w porozumienie z przywódcami stronnictw parlamentu węgierskiego.

Lublana 27 maja. W piątek dnia 2 czerwca odbędzie się tu konferencja słoweńskich mężów zaufania, celem poczynienia przygotowań do zjazdu wszystkich słoweńskich i chorwackich posłów do rady państwa i sejmów z Krainy, Karyntji, Styrji i Pobrzeża. Przedmiotem tego ogólnego zjazdu będzie sprawa wydania wspólnego manifestu przeciw programowi Niemców.

Wiedeń 27 maja. Dziś przedpołudniem zebrał się komitet wykonawczy prawicy. W obradach wziął udział także prezydent ministrów hr. Thun. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 27 maja. Posiedzenie komitetu wykonawczego trwało do godziny kwadrans na 2. Hr. Thun przedłożył wyczerpujące exposé rządowe o ostatnich postulatach niemieckich; na tem tle rozwiązała się obszerna dyskusja.

O godz. 1/4 2 przerwano obrady, gdyż hr. Thun musiał wyjechać do matki swej do Kladna na Morawie.

Do Wiednia powróci hr. Thun dopiero w poniedziałek. Dlatego też ministrowie węgierscy nie przybędą do Wiednia jutro lecz dopiero w poniedziałek.

Z sejmu dolno-austrjackiego.

Wiedeń 27 maja. Sejm dolno-austrjacki przyjął wczoraj projekt reformy wyborczej dla gmin Austrji dolnej, z wyłączeniem gminy miasta Wiednia. Uchwalono też wniosek dodatkowy, przyznający prawo wyborcze kobietom. Przy końcu posiedzenia marszałek zapowiada, że na dzisiejszym porządku dziennym umieści dyskusję nad zmianą ordynacji wyborczej dla miasta Wiednia.

Poseł Noske protestuje przeciw temu, twierdząc, że jest fizyczną niemożebnością, w tak krótkim czasie elaborat nawet przeczytać, a cóż dopiero przestudjować. Mowca nazywa takie postępowanie niegodną komedją (zrywa się hałas). Marszałek przywołuje Noskego do porządku. Noske obstaje wszakże przy swojem twierdzeniu, ale mimo jego protestu większość przyjmuje propozycję marszałka.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 27 maja. Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie, wysłać do parlamentu hiszpańskiego kondolencję z powodu śmierci Castellara.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja nad programem rządu. Wielu mowców krytykuje gwałtownie przebieg i rozwiązanie ostatniego przesilenia gabinetowego. Zabiera głos Crispi w sprawie osobistej i powiada, że nigdy nie był za ekspedycją do Masawy, postawiono go jednak przed *fait accompli*. Dalej oświadcza Crispi, wśród ogromnego hałasu, że jedynie na jenerała Baratieri'ego spada cała odpowiedzialność za katastrofę afrykańską. Z powodu nieustającej wrzawy prezydent przerywa posiedzenie i zarządza opróżnienie galerji.

Po krótkiej przerwie posiedzenie otwarto na nowo. Crispi zapowiada, że przedłoży dokumenty, stwierdzające, iż nie rząd, tylko Baratieri winien jest klęski poniesionej w Afryce. Socjalistyczny deputowany Ferri oświadcza, że żołnierze zachowali się walecznie, tylko jenerał uciekł. (Wielki hałas).

Prezydent wzywa Ferri'ego, żeby cofnął te słowa. Ferri obstaje jednak przy swojem. Prezydent ministrów Pelloux również go wzywa, aby cofnął swe wyrażenie; Ferri po raz drugi odmawia żądaniu. Z powodu wielkiej wrzawy prezydent zmuszony był wreszcie zamknąć posiedzenie.

Konferencja pokojowa.

Haga 27 maja. Pierwsza komisja konferencji pokojowej, mająca za zadanie roztrząsać kwestję ograniczenia zbrojeń i wydatków na wojsko, zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Bernaerta. Przewodniczący w przemowie zagajającej nakreślił plan prac komisyjnych, poczem poszczególne sekcje zabrały się do studjowania kwestji przedłożonych komisji.

Komisja trzecia odbyła też posiedzenie pod przewodnictwem Beurgeois, który przedstawił porządek, w jakim komisja ta ma się zająć kwestjami dotyczącemi pośrednictwa w sporach międzynarodowych i utworzenia sądów rozjemczych. Następnie mowca dał przegląd propozycji rosyjskich, poczem delegat angielski zaproponował, aby natychmiast zająć się kwestją urządzenia międzynarodowego trybunału rozjemczego. Komisja jednakże była zdania, żeby trzymać się porządku obrad, zaproponowanego przez przewodniczącego. Wobec tego delegat angielski cofnął swój wniosek. Potem podzielono się na subkomitety, mające badać dokumenty, przedłożone komisji.

Dżuma.

Kair 27 maja. W Aleksandrji zaszły znowu 3 nowe wypadki dżumy.

Kair 27 maja. W Aleksandrji zachorowało 2 Egipcjan i Grek na dżumę.

Bastówki.

Szczecin 27 maja. Tutejsi marynarze rozpoczęli strejk i opuścili okręty. Żądają podwyższenia płac. Część strejkujących opuściła miasto. Pozostali zachowują się zupełnie spokojnie. Przed południem odbyło się zgromadzenie kapitanów. Najstarszych wiekiem z pośród strejkujących zawołał dyrektor policji do siebie, aby nawiązać z nimi rokowania.

Petersburg 27 maja. *Swiet* donosi telegraficznie z Rygi, że zamknięto tam dziesięć fabryk z powodu niepokojów robotniczych.

Paryż 27 maja. Senat przyjął budżet, lecz ponieważ poczynił w nim pewne zmiany, będzie musiał tenże być napowrót odesłanym do izby deputowanych.

Wiedeń 27 maja. Cesarz nadał intendantowi wojskowemu w wspólnem ministerstwie wojny, Władysławowi Jarzębeckiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Drezno 27 maja. Aresztowano tutaj skarbnika stowarzyszenia Alberta, radcę komercjalnego Hopffena, pod zarzutem sprzeniewierzenia 200.000 marek.

Tulon 27 maja. W pirotechnicznym zakładzie w pobliżu Lagoubran eksplodował granat, skutkiem czego jeden z robotników został zabity, jeden odniósł ciężkie skaleczenie, a 9 lekkie.

Wiedeń 27 maja. Dziś odbyło się walne zgromadzenie „Towarzystwa kolei państwowych“. Przyjęto propozycję rady zawiadowczej, aby wypłacić superdywidendę w kwocie 6 zł. Cała dywidenda z superdywidendą wynosić będzie 51 pr. Upoważniono dalej radę zawiadowczą do zaciągnięcia pożyczki co najwyżej 40 miljonowej, celem poczynienia odpowiednich inwestycyj. Prezes zawiadomił zgromadzenie, że rząd czyni pozwolenie na tę pożyczkę zależnem od zadośćuczynienia jego warunkom i życzeniom, nad którem rada zawiadowcza nie miała jeszcze sposobności obradować. Jednakże niema stąd żadnego niebezpieczeństwa dla akcjonarjuszy.

Praga 27 maja. *Narodni Listy* donoszą, że wyrok pragskiego sądu karnego, skazujący czeskiego studenta Biberlego, z powodu znanej nocnej afery z niemieckim studentem Linhardtem, na 3 miesiące ścisłego aresztu, został z powodu wniesienia przez skazanego zażalenia nieważności, przez najwyższy trybunał kasacyjny zniesiony, a akta zwrócone do sądu w Pradze. Trybunał umotywował zapatrywanie swe tem, że Biberle działał w stanie obrony koniecznej, stosownie do § 294 ust. karn.

Jassy 27 maja. Na bankiecie partji konserwatywnej wygłosił rumuński prezydent ministrów Cantacuzene mowę, w której powiedział, że kraj stoi obecnie przed ważnemi zadaniami ustawodawczemi i może korzystać z bardzo pomyślnych stosunków, jakie zapanowały obecnie w Europie wskutek tego, iż rywalizujące ze sobą państwa zawarły umowę, dotyczącą popierania dzieła powszechnego pokoju. Przyczynił się do tego w wysokim stopniu car Mikołaj, którego działalność w tym kierunku jest gwarancją zapewnionego na długi szereg lat pokoju światowego.

Rozmaitości.

Z małej chmurki burza. Walladolid w Hiszpanii doszło niedawno temu do takich rozruchów, że musiano zaprowadzić w mieście stan oblężenia. Jak się teraz okazuje, bezpośrednią przyczyną rozruchów była córka prefekta miasta, która porzuciła swego ukochanego studenta, a zwróciła swe afekta do pewnego wychowanka szkoły kawalerzyckiej w Walladolid. Przypadek zdarzył, że obaj rywale spotkali się na ulicy w oko w oko, i po wymianie ostrych słów między młodzieńcami przyszło do bójki, w której kadet został pokonany, studentowi bowiem przyszli w pomoc koledzy. To dało powód do wielkiego rozgoryczenia pomiędzy studentami a kadetami, które przybrało ostrzejsze rozmiary w ciągu dnia, na placach miasta, w arenie walki byków i w teatrze i gdyby nie policja, mogło było już być źle. Nazajutrz nastąpił wybuch. Przy spotkaniu się obie strony poczęły się brać do szabel, kijów i nóg od krzeseł i bójka zawrzała na dobre. Rezultatem jej było wiele rannych. Wśród bójki przyłączyło się do niej wielu niemających nic wspólnego ani z kadetami ani ze studentami, jako też kupa robotników, powracających z fabryki. Dopiero uzbrojona żandarmerja zdołała jako tako naród uspokoić. — W Madrycie zapanowała wielka radość w kołach rządowych, gdy się dowiedziano, że przyczyną rozruchów niebyło tym razem żadne rewolucyjne promincjamento, ale — spodniczka ładnej dziewczyny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 27 maja.

(fr.) Zazwyczaj podlega nasza giełda niewolniczo wpływom giełd zagranicznych, a zwłaszcza berlińskiej. Dziś zachodził przeciwny wypadek: doniesienie z targów zagranicznych, pomyślne z Berlina i Paryża, a niepomyślne z Londynu, ignorowano zupełnie, a kierowano się tylko lokalnymi motywami, tj. przebiegiem rokowań ugodowych i trudnościami co do prolongaty zobowiązań na czerwiec. Ponieważ oto te wpływy były ujemne, przeto takim jest też rezultat obrotów. Z wyjątkiem kilku akcyj przemysłowych, jak alpiny, akcje fabryk cegieł i fabryki broni w Steyer, tudzież akcyj tramwajowych, — które to papiery dla rozmaitych specjalnych motywów kupowali spekulanci, wszystkie zresztą inne walory zamknięto niższymi kursami. Bardzo dotkliwym był spadek o 11 zł. kursu akcji Lloyda, a powodem jego były wiadomości o pojawieniu się dżumy w Aleksandrji. „Bankverein“ ogłosił dziś komunikat o powiększeniu swego kapitału akcyjnego z 25 na 40 miljonów. Nowe akcje tego banku nabyła grupa banków niemieckich, tudzież jeden bank paryski i jeden szwajcarski. Będziemy mieli więc znów jedną wielką Instytucję w połowie austrjacką, a w drugiej połowie zagraniczną. — Kurs rent obniżył się o 5 do 10 ct.

Wiedeń 27 maja. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58·95, Renta majowa 100·75, Węgierska renta koronowa 97·—; Akcje kredytowe 357·50, Kredytowe węgierskie 387·50, Bank anglo-austrjacki 153·—. Unionbank 316·—, Bankverein 277·25, Laenderbanki 243·—, Kolej państw. 358·25, Lombardy 54·50. Elbenthal 263·—, Towarzystwo akcyjne broni 217·—, Akcje tytoniowe 138·25, Alpiny 238·10, Rima Muranja 309·—, Prager Eisen 1257·—. Losy tureckie 65·—, Ruble 128·—. 20-franków —·—, Boden-Credit —·—, Tramwaje —·—. Tendencja słaba.

Berlin 27 maja. Giełda poranna. Kredyty 223·25. Disconto Commandit 197·95. Tendencja słaba.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 maja 1899 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. J. hr. Łubieńska z Krakowca. K. hr. Rostworowski z Hrehorowa. J. hr. Męciński z Partynia. Z. Lewakowski z Sanoka. S. Sroczyński z Jasła. F. Kosiarski z Wiednia. W. Dybkowski z Kijowa. N. Książek z Pola. J. Aberczoby z Edinburga. E. Krzysztofowicz z córkami z Karapczyna. E. Schnell z Brodów. K. Knezek z Podgórza. J. Dörfler z Przemyśla. K. Block z Paryża. F. Geier z Dessau.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mamoyski z Krakowa. Br. Kraus ze Stanisławowa. Pułk. Scheibenhof z Mostów. E. Sirko z Ładyczyna. J. Teodorowicz ze Stanisławowa. F. Stanek z Wiszenki. S. Białoskórski ze Staj. J. Wittemberg z Wrocławia. S. Osers w Wiednia. J. Praiger z Kassel. Kapitan Jechl ze Złoczowa. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. M. Sokalska z Hruszatycz. Prof. D. Browicz z Kzakowa. D. A. Iskrzycki z Sanoka.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe podług zegara lwowskiego od 1 maja 1899.

ODCHODZĄ ze Lwowa do Wiednia 9·06 rano — w Krakowie 2·24 popołudniu — we Wiedniu 9·32 wieczór; do Czerniowiec 3·21 popołudniu — w Czerniowcach 8·02 wieczór. } Błyskawiczny I i II kl.

EXPRESS I II i III kl. { do Berlina 1·26 noc — w Krakowie 7 — rano — we Wiedniu 3·45 popoł. — Berlinie 8·50 wieczór; do Czerniowiec 3·12 noc — w Czerniowcach 7·19 rano — w Bukareszcie 7·40 wieczór.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6·36	9·36	2·05*	6·46	10·31
z Podwołoczysk (głów. dw.)	4·06	8·41	3·11*	6·16	11·01
„ na Podzamcze	3·41	8·21	2·56*	5·51	10·44
z Tarnopola-Kopyczyniec			3·11*		11·01
z Borek W.-Grzymałowa	4·06		3·11	6·16	
z Jarosławia		11·51			
z Czerniowiec-Itzkan	6·46	12·31	2·26*	6·56	10·46
z Chodorowa-Podwysokiego			12·31	6·56	10·46
z Stryja, Ławocz. Budapesztu		8·31			11·06
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)		8·31†	2·16		11·06
z Stryja, Stanisławowa		8·31	2·16		12·46
z Bełzca				6·31	
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·51		6·31	
z Janowa		8·16	1·37	8·34§	9·57●
z Brzuchowic	7·26°	8·51		6·31	
z Zimnej Wody 7.46 r. *	6·36	9·36	11·51	6·46	10·31

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa	4·46	9·21	3·31*	7·16	11·26
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·51	10·11	2·31*	7·56	11·46
„ z Podzamcza	7·06	10·29	2·44*	8·18	12·08
do Tarnopola-Kopyczyniec		10·11			11·46
do Borek W.-Grzymałowa		10·11	2·31*		11·46
do Jarosławia				6·01	
do Czerniowiec-Itzkan	7·06	10·21	3·21*	6.57	11·16
do Chodorowa-Podwysok.	7·06	10·21	3·21*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·56			7·36	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·46†	3·41	7·36†	
do Stryja, Stanisławowa		9·46		7·36	
do Bełzca		10·46			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·46		7·46	
do Janowa / 9·46 wiec. ††	10·01	1·26††	3·51	7·26◆	9·11§§
do Brzuchowic 2·51 * n ś.	6·26°	10·46	4·02°	7·46	
do Zimnej Wody 3·56 °	4·46	9·21	6·01	7·16	11·26

PRZYCHODZĄ do Lwowa (z Wiednia) 9·21 wieczór; — Kraków 2·49 popoł. — odchodzi z Wiednia 8 — rano; (z Czerniowiec) 2·26 popoł. — odchodzi z Czerniowiec 8·10 rano. } Błyskawiczny I i II kl.

EXPRESS I II i III kl. { (z Berlina) 2·52 noc — Kraków 8·35 wieczór — Wiedeń 12·25 pop. — odchodzi z Berlina 8·25 rano; (z Czerniowiec) 1·06 noc — Czerniowce 7·06 — odchodzi z Bukaresztu 8·55 rano.

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5–15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6–15/9 ◆ 1/6–15/9 w dni powszednie; †† od 1/6–15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5–31/5 i od 16/9–30/9; ° od 7/5 10/9.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.